



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

Plac św. Piotra

Środa, 13 września 2023 r.

[Multimedia]

Pasja do ewangelizacji — gorliwość apostołska wierzącego. 20. Bł. Józef Grzegorz Hernández Cisneros — lekarz ubogich i apostoł pokoju

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W naszych katechezach nadal spotykamy żarliwych świadków orędzia Ewangelii. Pamiętajmy, że jest to cykl katechez na temat gorliwości apostołskiej, chęci i wewnętrznego zapału do głoszenia Ewangelii. Dziś udajemy się do Ameryki Łacińskiej, a konkretnie do Wenezueli, aby poznać postać świeckiego, bł. Józefa Grzegorza Hernándezza Cisnerosa. Urodził się w 1864 r. Wiarę przekazała mu przede wszystkim matka, o czym opowiadał tak: «Moja matka uczyła mnie od kołyski prawości, sprawiła, że wzrastałem w poznawaniu Boga, i dała mi miłosierdzie za przewodnika». Zwróćmy na to uwagę: to mamy przekazują wiarę. Wiara jest przekazywana w dialekcie, to znaczy w języku matczynym, w tym dialekcie, którym mamy potrafią rozmawiać ze swoimi dziećmi. A wy, mamy — starajcie się przekazywać wiarę w tym matczynym dialekcie.

Istotnie miłosierdzie było gwiazdą polarną, która ukierunkowała życie bł. Józefa Grzegorza — człowieka dobrego i radosnego, o pogodnym usposobieniu, obdarzonego wyjątkową inteligencją. Został lekarzem, wykładowcą uniwersyteckim i naukowcem. Ale przede wszystkim był lekarzem bliskim ludzi najuboższych, tak iż w swojej ojczyźnie znany był jako «lekarz ubogich». Opiekował

się biednymi, zawsze. Od bogactwa materialnego wolał bogactwo Ewangelii, poświęcając swoje życie, aby nieść pomoc potrzebującym. W ubogich, chorych, migrantach, cierpiących Józef Grzegorz widział Jezusa. A sukces, którego nigdy nie szukał w świecie, odniósł i nadal odnosi u ludzi, którzy nazywają go «świętym ludu», «apostołem miłości», «misjonarzem nadziei». To piękne określenia: «święty ludu», «apostoł miłości», «misjonarz nadziei».

Józef Grzegorz był człowiekiem pokornym, człowiekiem życzliwym i otwartym. Jednocześnie powodował nim wewnętrzny ogień, pragnienie życia w służbie Boga i bliźniego. Kierowany tym zapałem, kilkakrotnie podejmował próbę zostania zakonikiem i kapłanem, jednak różne problemy zdrowotne mu to uniemożliwiły. Słabość fizyczna nie doprowadziła go jednak do zamknięcia się w sobie, lecz do tego, że stał się lekarzem jeszcze bardziej wrażliwym na potrzeby innych. Przyłgął do Opatrzności i, ukształtowany duchowo, poświęcił się bardziej temu, co najważniejsze. To jest gorliwość apostołska — nie kieruje się własnymi aspiracjami, lecz gotowością przyjęcia Bożych planów. W ten sposób ten błogosławiony zrozumiał, że poprzez opiekę nad chorymi będzie realizował wolę Bożą, pomagając cierpiącym, dając nadzieję ubogim, dając świadectwo wiary nie słowami, lecz przykładem. W ten sposób — tą drogą życia wewnętrznego — doszedł do przyjęcia medycyny jako kapłaństwa: «kapłaństwa ludzkiego cierpienia» (M. Yaber, *José Gregorio Hernández: Médico de los Pobres, Apóstol de la Justicia Social, Misionero de las Esperanzas*, 2004, 107). Jakże ważne jest, by nie znosić cierpień biernie, ale, jak mówi Pismo Święte, czynić wszystko z dobrego serca, żeby służyć Panu (por. Kol 3, 23).

Zadajmy sobie jednak pytanie: skąd Józef Grzegorz czerpał cały ten entuzjizm, całą tę gorliwość? Wyływała z *pewności i siły*. *Pewnością* była *łaska Boża*. Pisał on, że «jeśli na świecie są dobrzy i źli, to źli są tam dlatego, że sami stali się źli — ale dobrzy są tacy dzięki Bożej pomocy» (27 maja 1914 r.). A on jako pierwszy czuł, że potrzebuje łaski, o którą żebrał na ulicach, a szczególnie potrzebował miłości. To właśnie jest *siła*, z której czerpał: *zażyłość z Bogiem*. Był człowiekiem modlitwy — jest łaska Boga i zażyłość z Panem — był człowiekiem modlitwy, uczestniczył w Mszy św.

Będąc w kontakcie z Jezusem, który ofiaruje się na ołtarzu za wszystkich, Józef Grzegorz poczuł się wezwany do *ofiarowania swojego życia w intencji pokoju*. Trwała pierwsza wojna światowa. Tak dochodzimy do 29 czerwca 1919 r. — odwiedza go przyjaciel i zastaje go bardzo szczęśliwego. Józef Grzegorz dowiedział się bowiem, że został podpisany traktat kończący wojnę. Jego ofiara została przyjęta, a on jakby przeczuwał, że jego zadanie na ziemi dobiegło końca. Tamtego ranka jak zwykle był na Mszy św., a potem wyszedł na ulicę, by zanieść lekarstwo choremu. Ale kiedy przechodził przez ulicę, został potrącony przez samochód. Zabrano go do szpitala, gdzie zmarł, wymawiając imię Matki Bożej. W ten sposób kończy się jego ziemska wędrówka, na drodze, podczas pełnienia uczynku miłosierdzia, i w szpitalu, gdzie uczynił ze swojej pracy arcydzieło jako lekarz.

Bracia, siostry, w obliczu tego świadectwa zadajmy sobie pytanie: jak reaguję wobec Boga, który

jest obecny w ubogich obok mnie, wobec tych, którzy najbardziej cierpią na świecie? Jak oddziałuje na mnie przykład Józefa Grzegorza? On pobudza nas do angażowania się w obliczu dzisiejszych wielkich kwestii społecznych, ekonomicznych i politycznych. Tak wielu o tym mówi, tak wielu mówi o tym źle, tak wielu krytykuje i mówi, że wszystko idzie w złym kierunku. Ale chrześcijanin nie jest powołany do tego, lecz do zajęcia się tym, do pobrudzenia sobie rąk — przede wszystkim, jak powiedział nam św. Paweł, do modlitwy (por. 1 Tm 2, 1-4), a następnie do angażowania się, nie w plotkowanie — plotkowanie jest zarazą — lecz w krzewienie dobra i w budowanie pokoju i sprawiedliwości w prawdzie. To także jest gorliwość apostołską, to jest głoszenie Ewangelii, i jest to chrześcijańskie błogosławieństwo: «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój» (Mt 5, 9). Idźmy naprzód drogą błogosławionego Grzegorza — świeckiego, lekarza, człowieka codziennej pracy, którego gorliwość apostołską pobudzała do czynienia miłosierdzia przez całe swe życie. Dziękuję.

Apel

Moja myśl biegnie ku mieszkańcom Libii, boleśnie dotkniętym gwałtownymi ulewami, które doprowadziły do zalań i powodzi, przynosząc wiele ofiar śmiertelnych i wielu rannych, a także ogromne szkody. Zachęcam was, byście dołączyli do mojej modlitwy za tych, którzy stracili życie, za ich rodziny i za wysiedlonych. Niech nie zabraknie naszej solidarności z tymi braćmi i siostrami, doświadczonymi przez tę niszczycielską klęskę żywiołową.

Moje myśli kierują też do szlachetnego narodu marokańskiego, który ucierpiał w wyniku tych wstrząsów ziemi, tych trzęsień ziemi. Módlmy się za Maroko, módlmy się za jego mieszkańców. Niech Pan da im siłę, by podnieśli się po tym strasliwym «ataku», który dotknął ich ziemię.

Pozdrawiam serdecznie Polaków, a w szczególny sposób abpa Adama Szala, który wraz z delegacją przywiózł do Rzymu relikwie nowych błogosławionych męczenników: Józefa i Wiktorii Ulmów i ich siedmiorga dzieci. Niech ta rodzina błogosławionych będzie dla was i dla polskich rodzin wzorem pobożności do Najświętszego Serca Pana Jezusa, którego obraz, jaki dzisiaj pobłogosławię, będziecie czcili w czasie peregrynacji w waszej archidiecezji. Wszystkim wam błogosławię.

Speaker:

W cyklu katechez o świadkach głoszenia Ewangelii przypominamy dziś postać bł. José Gregorio Hernández z Wenezueli. Był on wybitnym lekarzem, profesorem uniwersyteckim i

naukowcem. W pamięci swego ludu zapisał się jako lekarz ubogich i apostoł miłosierdzia. Urodził się w 1864 r. W młodości kilkakrotnie próbował zostać zakonikiem i księdzem, ale uniemożliwiły mu to problemy zdrowotne. Słabość fizyczna nie zamknęła go jednak w sobie. Dzięki niej stał się lekarzem jeszcze bardziej wrażliwym na potrzeby innych. Medycynę, opiekę nad chorymi traktował jako swoiste kapłaństwo. Swą gorliwość czerpał z oparcia na łasce Bożej oraz z zażyłości z Panem. Był człowiekiem modlitwy. Codziennie uczestniczył we Mszy św. i odmawiał różaniec. Podczas I wojny światowej ofiarował Bogu swoje życie za pokój w Europie. Kiedy dowiedział się, że traktat pokojowy został podpisany, zrozumiał, że jego ofiara została przyjęta, a jego misja na ziemi dobiega końca. Tego samego dnia, kiedy szedł z lekarstwem do chorego został potrącony przez samochód. Zmarł w szpitalu z imieniem Matki Bożej na ustach. Jego przykład pokazuje nam, że jako chrześcijanie nie możemy pozostać obojętni na współczesne problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne. Wszyscy mamy się w tych sprawach modlić oraz zabiegać o pokój i sprawiedliwość w prawdzie. W tym także przejawia się gorliwość apostołska.

Santo Padre:

Saluto cordialmente i Polacchi e in modo particolare l'arcivescovo Adam Szal, che con una delegazione ha portato a Roma le reliquie dei nuovi martiri beati: Giuseppe e Wiktorina Ulma e i loro sette figli. Possa questa Famiglia di Beati essere per voi e per le famiglie polacche un modello di devozione al Sacro Cuore di Gesù, la cui immagine, che oggi benedirò, porterete in pellegrinaggio nella vostra Arcidiocesi. A tutti la mia Benedizione.

Speaker:

Pozdrawiam serdecznie Polaków, a w szczególny sposób arcybiskupa Adama Szala, który wraz z delegacją przywiózł do Rzymu relikwie nowych błogosławionych męczenników: Józefa i Wiktorii Ulmów i ich siedmiorga dzieci. Niech ta Rodzina Błogosławionych będzie dla was i dla polskich rodzin wzorem pobożności do Najświętszego Serca Pana Jezusa, którego obraz, jaki dzisiaj pobłogosławię, będziecie czcili w czasie peregrynacji w waszej archidiecezji. Wszystkim wam błogosławię.

L'Osservatore Romano, Wydanie polskie 10 października 2023 r.